

działach teologii, ale także na wydziałach historii. Dla przykładu można podać, że Instytut Historii UAM przewiduje wykłady z zakresu myśli i duchowości chrześcijańskiej. Polska edycja omawianego podręcznika byłaby więc nieocenioną pomocą zarówno dla wykładowców, jak i dla studentów.

ks. Bogdan Cześn – Poznań, UAM

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ KS. L. GŁADYSZEWSKIEGO:

Jerzy Andrzej WOJTCZAK-SZYSZKOWSKI, *Fides et traditio. Wybór tekstów autorów wczesnego chrześcijaństwa (dla uczniów szkół katolickich, studentów i alumnów)*, Warszawa 2006, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, ss. 368 – VoxP 25 (2005) t. 48, 423-425.

Drogi Księżo Doktorze! Pragnę odpowiedzieć na recenzję Ks. Doktora, bo w moim przekonaniu minęła się ona jednak z moimi intencjami i wymaga kilku uwag. Oto i one:

Książka *Fides et traditio* nie jest wydaniem naukowym tekstów pisarzy kościelnych, a jedynie wydaniem szkolnym (jak Ks. Doktor dobrze wie, jest bardzo wiele wydań szkolnych różnych autorów, nie tylko kościelnych), a jako wydanie szkolne nie jest zobowiązana do posiadania ani aparatu krytycznego, ani uczonych komentarzy, ani indeksów, ani wykresów, ani tabel i innych instrumentów wydania naukowego, a o tym, że jest wydaniem szkolnym, informuje napis na okładce, czyli najbardziej eksponowanej jej części, mówiący: „[...] dla uczniów szkół katolickich, studentów i alumnów”. Nie można zatem jej zarzucać, że nie posiada tego, czego nie obiecywała.

Po wtóre, gdy chodzi o zamieszczanie akcentów, to oprócz starych mszałów i brewiarzy, nie znam tekstów ani naukowych, ani szkolnych, w których byłyby znaczone akcenty: ich zaznaczanie byłoby wysoce niepedagogiczne, bo skłaniałoby uczących się do zaniechania kontaktu ze słownikiem i porzucenia myśli o doskonaleniu języka, a że akcentowanie to sprawa długa i żmudna, przekonany jestem po przeszło 40-letniej pracy na uniwersytecie, gdzie nawet studenci filologii klasycznej kończący już studia robią nieraz błędy w lekturze. Poza tym, musiałbym sam dokonać składu książki, bo powierzenie tego redaktorom mało lub wcale nie znającym języka, dałoby efekt odwrotny w postaci olbrzymiej liczby błędów w druku, co byłoby tylko katastrofą o fatalnych skutkach.

Po trzecie, koszty książki będącej wydaniem naukowym, zbliżałyby się do kosztów wydań zagranicznych, a przypomnę, że edycje niewielkich tylko pozycji patrystycznych na przykład w „Sources Chrétiennes” kształtują się średnio w cenie 30-40 EURO, ale są i liczne pozycje kilkakrotnie droższe. Znając możliwości finansowe naszych uczniów i studentów można być przekonany,

że książka taka nie miałaby praktycznie nabywców poza wyjątkami i cel jej edycji byłby zaprzepaszczonej (skłaniałoby to do ewentualnej reprodukcji drogą kserografu, czyli w istocie rzeczy drogą nielegalną). Natomiast cena około 20 złotych (bo za tyle jest sprzedawana) jest bardzo przystępna i nie może stanowić usprawiedliwienia dla jej kserowania.

Po czwarte wreszcie, umieszczanie informacji o wydaniach, z jakich czerpano teksty, niesie ze sobą inne problemy, ale o tym mogę powiedzieć ustnie (powiedziałem o tym ks. Bogdanowi Cześzowi).

Myślę, że w świetle tych uwag zechce Ks. Doktor rozważyć treść swej recenzji: ja zaś życzę nadal pozytywnej lektury tej publikacji, bo mimo wszystko może ona być użyteczna zarówno przy nauce łaciny, jak i innych przedmiotów, nie tylko w seminariach duchownych.

Łączę wiele pozdrowień

Jerzy Wojtczak-Szyszkowski – Warszawa, UW